

Wśród bawarskich pól i lasów,  
nieopodal Augsburga,  
powstają kolumny Blumenhofera.  
Smukłe Fun 17 idealnie wkomponują się  
w niezbyt przeładowane,  
nowoczesne wnętrze.

Janusz Michalski



# Pustka pełna muzyki

## Blumenhofer Acoustics Fun 17

**M**anufaktura Thomasa Blumenhofera ma siedzibę w Parku Natury Augsburg Westliche Wälder. Kiedy zjrzałem do katalogu, stwierdziłem, że określenie „dyskretne wzornictwo” pasuje jedynie do dołu oferty. W górze dominują konstrukcje tubowe o wymyślnych kształtach. Ich naturalne okleiny sprawiają jednak, że wydają się lżejsze niż w rzeczywistości. Kto lubi obudowy z drewna, w towarzystwie zestawów z Bawarii od razu poczuje się dobrze.

Oferta składa się z czterech serii: Fun, Tempesta, Genuin i szczytowej Gioia. Trzy pierwsze są dostępne w Polsce. Gioia to ogromne tuby, choć Blumenhofer wykonuje jeszcze większe na specjalne zamówienie. Wszystkie powstają na starej farmie z nową przybudówką, pod czujnym okiem właściciela, konstruktora i audiofila, który nie tylko skleja własne obudowy, ale także modyfikuje głośniki wytwarzane przez czołowych producentów i opracowuje własne drivery, jak te z membraną ATE P2F i P2C.

Swą przygodę ze sprzętem hi-fi Thomas Blumenhofer rozpoczął w 1976 roku od instalacji systemów w klubach, studiach nagrań, a nawet samochodach. Kiedy nastała moda na kino domowe, poświęcił się tej dziedzinie. Coraz częściej pojawiały się zamówienia na hi-end i sugestie, że brakuje kolumn o wysokiej efektywności. Wtedy zaczął konstruować własne. Założenie było proste: przenieść do domu żywe, naturalne brzmienie z koncertu.

W katalogu pojawiały się coraz bardziej wymyślne projekty, nawet czterodrożne, ale Thomas doszedł do wniosku, że najlepsze

rezultaty uzyskuje z układami dwudrożnymi i to tymi pokaznymi rozmiarów. Poświęcił lata na testy i pomiary. Efektem tych doświadczeń jest otwierająca ofertę seria Fun, z której do recenzji dotarł szczytowy model Fun 17.

## Budowa

Kiedy ze skomplikowanego opakowania wyłoniła się kolumna, od razu zwróciłem uwagę na jej niekonwencjonalną budowę. Otóż Fun 17 jest otwarta od spodu. To wylot linii transmisyjnej, której prosty, rozszerzający się do dołu tunel biegnie przez całą wysokość obudowy. Co ciekawe, wylot nie jest w żaden sposób wyprofilowany, a jego brzegi mają kanciaste krawędzie. Ot, jakby ktoś uciął skrzynkę piłą.

Do kanciastego spodu przykręca się dwa stalowe płaskowniki, w które wkręca się kolce. Ich wysokość można regulować

**Niepozorne, lecz zaawansowane przetworniki.**



**Pustka linii transmisyjnej.**

wykończenia premium: jabłoni, oliwki oraz afrykańskie, oczywiście na zamówienie.

Smukła obudowa nie została wytłumiona, jeśli nie liczyć małego płata włókniny, zakrywającego zwrotnicę, umieszczoną tuż za głośnikami na ścianie bocznej. Pojedyncze, połączone terminale typu WBT z miedzi tellurowej przyjmują banany, widelki oraz gołe kable. Gniazda osadzono na okrągłej czarnej tabliczce znamionowej z nazwą modelu, sugestywnym logiem firmy, numerem seryjnym i dumnym napisem: „Handmade in Germany”. Grube przewody w formie litych drutów prowadzą sygnał od terminali do zwrotnicy kanałem ukrytym w przedniej ścianie.

Fun 17 jest konstrukcją dwudrożną. Głośnik wysokotonowy to Eton z jedwabną 19-mm kopułką, a średnio-niskotonowy to wspomniane opracowanie Blumenhofera i Audio Technology Engineering z membraną P2C typu sandwich o średnicy

## Opinia 2

## Wrażenia odsłuchowe

Druga opinia pojawia się w naszym miesięczniku wyjątkowo rzadko. Wtedy, kiedy chcemy zwrócić uwagę na produkt wart szczególnej uwagi. Bidermajer (jak te kolumny nazywam prywatnie) zasługuje na takie wyróżnienie, bo kiedy rozejrzemy się w ofercie głośników do 20-30 tysięcy złotych, to albo powtarzamy te same nazwy, albo trafiamy w pustkę. Trzeba określić swoje wymagania, wpisać się w konkretną estetykę. Ale gdy chce się kupić coś równie uniwersalnego jak Audio Physiki Tempo VI, napotyka się nie lada problem.

Potężne Blumenhofery (plus za prezentację) kosztują ledwie powyżej 16000 zł, ale w moim odczuciu mogą spokojnie konkurować z konstrukcjami dwukrotnie droższymi. Mają też cechy, które osobiście cenię, więc wybaczcze subiektywizm.

Przede wszystkim przejrzystość i precyzję. Tutaj mamy prawdziwie hi-endowy poziom i wrażenia przypominające starego, dobrego Audio Physica. Oczywiście dźwięk Blumenhoferów jest mocniej osadzony w średnicy, a lżejszy w basie. Mamy jednak do czynienia z tą samą skrupulatnością w przekazie szczegółów. I to bez względu na gęstość faktury. To jasne, że najbardziej spektakularne wrażenia spotkają nas w audiofilskim plumkaniu, ale w gęstszych aranżacjach kolumny pokazują zaskakujący potencjał. Świetnie sobie radzą z symfonią; w ogóle wydaje się, że są stworzone do akustycznego materiału. Podobnie głosy ludzkie: Take 6 nie odbiega specjalnie od tego, co pokazują Elektry Focala, a w najwyższych rejestrach wolę niemieckie dziwadła niż kolejne wcielenia Audio Physiców Virgo (choć podobno konstruktor się zламаł i wreszcie światło dzienne ujrzy nowy tweeter). Owszem, może być gładszej, jak w Grahamach, wysokich Harbethach czy Spendorach, ale Blumenhofer nie stara się cyzelować najwyższych alikwotów, tylko pokazuje je w sposób bezpretensjonalny, a więc czasem dość szorstki i ofensywny. Ale skoro nagranie takie właśnie jest, to można iść dwiema drogami. Albo je poprawić, albo skaleczyć ucho. Tak właśnie robią Tempo VI, a w Blumenhoferach dostrzegam ten sam rys prawdomówności.

17 cm. Sama membrana jest produkowana w ATE z polieteroeteroketonu (PEEK) – polimeru węglowego o wysokiej wytrzymałości. Montaż przetworników wykonuje firma Ehman und Partner z Gundelsheim.

Głośniki są mocowane w podfrezowaniu, dzięki czemu licują się z frontem. Przednia ścianka została odchylna do tyłu, co pomaga zredukować fale stojące

wewnątrz obudowy i wyrównuje czasowo przetworniki.

Zwrotnicę złożono z dwóch cewek, dwóch kondensatorów i dwóch oporników; wszystkie marki Intertechnik. Kolumny mają impedancję nominalną 8 omów i najwyższą w serii Fun skuteczność 92 dB, co stanowi przynętę dla posiadaczy wzmacniaczy lampowych, szczególnie tych na 300B.

Producent podkreśla, że zestawy otwarte w kierunku podłogi, jak Fun 17, powinny być umieszczone we właściwej od niej odległości, aby odpowiednio reprodukować bas. Obniżenie kolumny skutkuje większą

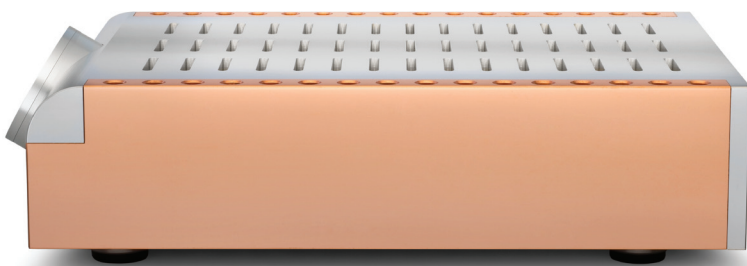
**Blumenhofer Fun 17**  
– stabilność zapewniają szeroko rozstawione kolce.





## MOMENTUM

najlepsze wzmacniacze  
bez względu na cenę



# Dan D'Agostino

master audio systems

„najlepszy wzmacniacz tranzystorowy na tej planecie.”  
KEN KESSLER, *HiFi News* 08/2012

„Momentum Stereo jest najlepszym urządzeniem w swojej klasie... 210 punktów. To rekord.”  
MARTIN COLLOMS, *HiFi Critic* 10-12/2012

„Wróćmy do samego brzmienia. Najkrócej rzecz ujmując - jest genialne.  
... zasługuje na jedno określenie - fantastyczny !”  
FILIP KULPA, *Audio-Video* 06/2013



audiofast • tel. 42 6133750

# Sabrina



## WILSON<sup>®</sup> AUDIO

DOSKONAŁOŚĆ I LUKSUS W CZYSTEJ FORMIE

Sabrina to najnowszy i najtańszy głośnik Wilson Audio. Niepozorny wygląd i relatywnie niska jak na Wilsona cena mogą wprowadzić w błąd. Sabrina oferuje bowiem jakość brzmienia nie do przebicia w swojej klasie. Gra wypełnionym dźwiękiem z potężną podstawą basową, rozdzielczością na miarę 3-razy droższej Alexii i homogenicznością pojedynczego głośnika szerokopasmowego. Niebywałe osiągnięcie Wilsona !

„Brzmienie głośników wysoko- i średniotonowych łączy się ze sobą w sposób, który można jedynie opisać, jako zmysłowo synergiczny. Ich wspólny zakres ekspresji, kolorytu i dynamiki jest wybitny i niezwykle spójny. Posiadają one również niewiarygodną szybkość transjentów, jednak nie sprawia ona wrażenia, jakby jedynie o szybkość tutaj chodziło.”

The Absolute Sound 10/2015 - Neil Gader

# TECHNOLOGIA, FILM I MUZYKA SERIA CX CAMBRIDGE AUDIO

CAMBRIDGE

# CX



GREAT BRITISH  
SOUND SINCE 1968



WHAT HI-FI?  
SOUND AND VISION



www.cambridgeaudio.pl

## NOWA DEFINICJA DŹWIĘKU

MONITOR AUDIO

# PLATINUM SERIES III

Nowa seria Platinum trafia do nas 15 lat po powstaniu poprzedniej. To nowoczesność i tradycja w pięknej formie. Znajdziemy w niej nowe technologie, nowe rozwiązania mechaniczne i zmieniony wygląd. Micro Pleated Diaphragm (MPD), RDT II, C-CAM, Dynamic Coupling Filter (DCF), to tylko kilka z najważniejszych rozwiązań w serii II. Nie zapomniano o takich detalach, jak miedziane gniazda głośnikowe i ręcznie pokrywane 11 warstwami transparentnego lakieru fortepianowego okleiny.



monitoraudio.pl



ilością niskich tonów, a jednocześnie lekkim obniżeniem ciśnienia dźwięku, które może być zrównoważone dosunięciem do ścian. Obniżenie samej tylnej ścianki podnosi punkt optymalnego odsłuchu (tzw. „sweet spot”). Uzyskuje się to, regulując kolce: jeden z przodu i dwa z tyłu. Kolce tylne są rozstawione szerzej, co zapewnia stabilność wysokich słupeków. Na pewno nie należy stawiać kolumn na dywanie, bo to spowolni bas.

### Solidne terminale z miedzi tellurowej i logo Blumenhofera.



### Wrażenia odsłuchowe

Jako że testowałem właśnie lampową końcówkę mocy Air Tight ATM-300, Blumenhofery Fun 17 skorzystały ze wzmacniacza wysokiej klasy. Już pierwsze wrażenia sprawiły, że musiałem zaliczyć niemieckie kolumny do wyjątkowych pod kilkoma względami.

Fun 17 tworzą holograficzny obraz muzyków i instrumentów. Kreują scenę głęboką, choć niezbyt szeroką. Najważniejsze, że chce się w tę wirtualną przestrzeń wskoczyć i doświadczać bliskości artystów. Zaimponowały mi precyzja wysokich tonów i żwawa średnica, wolna od upiększeń. Do specyficznego basu musiałem się przyzwyczaić, by następnie odkryć jego istotę. Chociaż ATM-300 sięga najniższych częstotliwości, to basu nigdy nie było za dużo. Czasami wydawało mi się, że go brakuje, ale wsłuchując się, dochodziłem do wniosku, że jest go w sam raz.

Rozgrzany pierwszymi wrażeniami, przystąpiłem do krytycznych odsłuchów. Kontrabas Dave'a Hollanda, otwierający „First Song” Tomasza Stańki z albumu „Balladyna”, mienił się bogactwem barw, o jakie bym go nie posądzal. Nie schodził zbyt nisko, ale był energetyczny; podkręcał tempo, zachęcany

przez dźwięczne czynele Edwarda Vesali. Trąbka Stańki krążyła pod sufitem, to dalej, to bliżej, jakby muzyk cofał się o krok od mikrofonu, to znów przybliżał. Może rzeczywiście tak było w studiu? Jej moc przyspieszała bicie serca, ale przecież nie była jazgotliwa. Tomasz Szukalski przykucał, wydmuchując na saksofonie free-jazzowe frazy. Może to imaginacja, ale tak odebrałem to nagranie. W końcu, słuchanie w domu jest swego rodzaju kreacją muzycznego wydarzenia w głowie. Potrzeba tylko bodźców dla wyobraźni, a tych Blumenhofery sterowane Air Tightem mi nie szczędziły.

Przestrzeń rozdmuchana we wszystkie strony, również do przodu, pojawiła się za sprawą audiofilskiego nagrania z wczesnego albumu Chesky Records „New York Reunion” kwartetu McCoy Tynera. Saksofonista Joe Henderson pojawił się tuż przede mną. Ron Carter stanął za nim, ale dość daleko z tyłu. Z oddali cykała i pykała perkusja Ala Fostera, a lider cyzelował akordy na skraju sceny z lewej.

Po chwili uznałem, że to nie scena się rozrosła czy oddaliła, ale ja przybliżyłem się do muzyków, stając niemal twarzą w twarz z Hendersonem. Z przyjemnością posłuchałem jego solówki i klap saksofonu w „Ask Me Now”! No i ta barwa – odczułem, jak drży drewniany ustnik, lekko matowy, ale jednak dźwięczny. Jak dobrze, że są takie nagrania.

Analityczny charakter Blumenhoferów w zakresie średnich i wysokich tonów spowodował, że „Star Wars Main Title” oszołomił mnie na chwilę bogactwem szczegółów, ale ponieważ orkiestra pod kierunkiem Johna Williamsa zajęła ogromną scenę, w końcu zacząłem lokalizować sekcje i instrumenty. Te niepozorne kolumny potrafią zagrać potężnym dźwiękiem. Fragmenty chóralne, których na soundtracku „Gwiezdnych wojen” nie brakuje, powodowały mrowienie skóry na plecach. Głosy miały tendencję do ulatywania wysoko w górę. W ryzach trzymały muzykę mocne uderzenia w bębny; dynamiczne, ale bez trzęsienia ziemi.

Wreszcie niezawodny test żeńskiego wokalu, czyli Diana Krall, tym razem „Live in Paris”. Na początku namacalne okłaski wypełniające halę Olympii i wreszcie Diana na wyciągnięcie ręki, jakbym siedział w pierwszym rzędzie. Aura otaczająca wokalistkę czyni jej głos większym niż w studiu. Może nawet ucieka trochę szczegółów z jej chrypki, ale wrażenie obecności na jej najlepszym koncercie pokrywa się z ideą Thomasa Blumenhofera. Byłem w Olympii bez biletu.

### Konkluzja

Fun 17 potrafią oczarować, tworząc przekaz bogaty w szczegóły i barwy. Herr Blumenhofer przekonał mnie do swej koncepcji żywego brzmienia i zachęcił do zapoznania się z większymi konstrukcjami.

Kolejnym atutem niemieckich kolumn są rozmiary dźwięku. W pełni się zgadzam z opisem przestrzeni narysowanym przez redakcyjnego kolegę. Warto tylko dodać, że Fun 17 kreślą scenę z rozmachem. Trzeba jedynie trochę popracować przy ustawieniu. Nie mają za to wielkich wymagań wobec wzmacniacza. Redakcyjny MA8000 okazał się wymarzoną partnerem, ale myślę, że niemieckie postumenty spokojnie nakarmilibyśmy prądem z „wypasionego” Creeka. Są uniwersalne i kompatybilne.

Bas? Ani spektakularny, ani anemiczny. Ma pewien rys, wynikający ze specyficznej konstrukcji, z tym że podobne tricki stosuje się, aby wycisnąć z niewielkich obudów piekielne pomruki. Tymczasem tutaj skrzynie mamy ogromne, a dół... dopasowany do całości. Jak mawiają Niemcy: „Da ist der Hund begraben”. Dochodzimy tym samym do zalety największej, czyli wyrównania charakterystyki lub inaczej: zrównoważenia proporcji pomiędzy rejestrami. Tylko w takim przypadku możemy mówić o dźwięku zbliżonym do naturalnego pierwowzoru i – w efekcie – braku zmęczenia przy długim słuchaniu. A że idą za tym precyzja, przejrzystość i przestrzeń? Tylko się cieszyć.

### Konkluzja

Skoro zdecydowałem się wtrącić trzy grosze do recenzji kolegi, nie muszę chyba dodawać, że polecam te kolumny. Jeżeli szukacie czegoś ciekawego w zbliżonej cenie – posłuchajcie.

Maciej Stryjecki

### Blumenhofer Fun 17

Cena: 16380 zł  
(forniry standardowe)  
19530 zł (forniry premium)

#### Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/2
Pasma przenoszenia:	45 Hz – 20 kHz (± 2 dB)
Skuteczność:	92 dB
Impedancja:	8 omów
Podział zwrotnicy:	3 kHz
Moc maks. RMS:	80 W
Wymiary (w/s/g):	126/37/33,2 cm
Masa:	20 kg

#### Ocena:

Brzmienie: hi-end